

# Przewrót w Rosji

## Aresztowanie Stalina

„Jestem psem faszystowskim” — powiedział b. dyktator

MOSKWA, 31. 3. (tel. wł.). W czwartek po południu straż kremłowska pod dowództwem płk. Ludojedowa dokonała aresztowania Stalina. Były dyktator sowiecki pod silną eskortą został przewieziony do Centralnego więzienia GPU na Łubiance. Po wstępnym badaniu, które trwało przez resztę dnia, aresztowany przyznał się do trockizmu, oraz konspiracyjów z Niemcami i Japonią, którym za mierzal oddać Rosję do równego podziału.

### BADANIE STALINA

— Jestem psem faszystowskim — oświadczył on podczas krótkiego wywiadu udzielonego w podziemiu więziennym przedstawicielowi „Tass-u” — takiego łobuza, jak ja, nie powinno się sądzić, tylko od razu powiesić.

Ludność urządziła na cześć nowego „ojca światowego proletariatu”, którego stanowisko chwilowo wakuje, — żywiołowe manifestacje, domagając się stracenia „trockistowskiego gada” — Stalina.

Żołnierze czerwonej armii, na wiadomość o dokonanej przewrocie, w patryotycznym uniesieniu opuszczają szeregi i gremialnie wracają do domów.

### KIM JEST PŁK. LUDOJEDOW?

Iwan Iwanowicz Ludojedow urodził się w 1900 roku, liczy

wiek obecnie 38 lat. Z pochodzenia jest Samojedem. Odnalazł go przed wojną w jednym z obozów samojedzkich siostry gen. Konołowa. Generał zachwycony niezwykłą inteligencją chłopca, zabral go do Petersburga, gdzie wychowanek zabawiał wytwornych gości generała, lykając żywe kanarki.

Po przewrocie bolszewickim Ludojedow wstąpił do czerwonej armii. Za bohaterską ucieczkę z pod Warszawy został odznaczony orderem czerwonego sztandaru, po czym powierzono mu katedrę embriologii na miejsce rozstrzelanego prof. Mamontowa. O wielkich zdolnościach Ludojedowa świadczy fakt, że mimo, iż w owych czasach był jeszcze niepiśmienny, katedrę tę zajmował dość długo.

### KARIERA LUDOJEDOWA

Po powrocie do wojska Ludojedow zasłynął jako jeden z najinteligentniejszych oficerów czerwonej armii. Podobno jedynie on z pośród wszystkich absolwentów Akademii Wojskowej wiedział, że Paryż leży w Europie, za co profesorowie przedstawili go do dekoracji orderem Lenina, co też miało miejsce w r. 1936. Już w następnym roku Ludojedow otrzymał małą rangę pułkownika.

O karierze Ludojedowa zacytował fakt, że Stalin nie miał zaufania do oficerów Rosjan i dla



Plk. Ludojedow

tego ochronę swej osoby powierzył Samojedowi. Nie wziął on jednak pod uwagę chorobliwej pasji Ludojedowa do przyjmowania prezentów. Spiskowcy zakupili go w ten sposób, że ofiarowali mu miniaturowy model tanka, poruszanego przy pomocy

### Na święta dla bezrobotnych

W ramach zbiórki kwiatówowej „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych”, odbędzie się dwie wielkie imprezy teatralne.

Dnia 3 kwietnia o godz. 16-tej w teatrze „Wielka Rewia” odbędzie się wielkie przedstawienie rewiewe, w którym udział wezmą najwybitniejsi artyści rewiewi i operetki jak pp. Zelińskowa, Sokółowska, Nesterówna, Rentgen, Sempoliński, Ruskowski.

Przedstawienie to uświetnione będzie występem chóru Dana, który wykona swój całkowity, przebojowy repertuar.

Dnia 4 kwietnia w sali Teatru Wielkiego o godz. 20.15 odbędzie się Wielki Festiwal Tańca, w którym udział wezmą najwybitniejsze gwiazdy baletu: Halina Szmalcówna, Barbara Karczmarewicz, Irena Jedyńska, Wanda Bończa, Hanka Lebedowicz, Franka Manówna, Paweł Dobiecki i Wacław Wierzbicki.

W Festiwalu udział weźmie cała orkiestra Teatru Wielkiego pod dyktando Bolesława Tylli.

Całkowity dochód z obu imprez, przeznaczony jest na „wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych”.

## Roztargnieni londyńczycy

120.000 parasoli

Anglik bez parasola — już w polowie nie jest Anglikiem. Bez względu na pogodę, czy jest deszcz, czy mgła, czy wreszcie piękna słoneczna pogoda, Anglik zawsze nosi parasol. Myślaliby ktoś może, że Anglik wskutek tego strzeże swego parasola, jak oka w głowie? — Nie... Statystyka londyńska wykazuje, że w roku 1937 zapomniano na dworcach kolejowych, w autobusach i taksówkach 120.000 parasoli!

## Francuska artyleria przed 300 laty

była przedsiębiorstwem prywatnym

Francuskiemu Ministerstwu Obrony Narodowej podporządkowane są wszystkie rodzaje broni — na lądzie, morzu i w powietrzu. Dotychczas największą samodzielnością cieszyło się lotnictwo, które stanowiło niemal niezależną część armii, ale ta niezależność nie wytrzymywała porównania ze stanem, jaki istniał w XVII wieku, kiedy np. artyleria stanowiła przedsiębiorstwo handlowe całkiem samodzielne. Paryski „Matin” podaje z okazji podporządkowania wszystkich francuskich sił zbrojnych wspólnemu ministerstwu ciekawy opis stanu z przed 300 lat.

### WIELKI MISTRZ ARTYLERII

Przez wiele lat francuska artyleria była prywatnym handlowo - przemysłowym przedsiębiorstwem, które samo kierowało podległym personelem i musiało dbać o cały potrzebny materiał. Artyleria nie wchodziła w skład armii. Na czele jej stał wielki mistrz artylerii. Podlegli mu oficerowie mieli stanowiska dziedzię i do sprzedania, tj. o ile,

oficerowi sprzyrzyły się pełnione funkcje, mógł swoje stanowisko odsprzedać. Pod władzą wielkiego mistrza znajdowali się lejtnanci, prowincjonalni komisarze, setnicy, armatnicy, no i wreszcie robotnicy zatrudnieni przy stawianiu armat.

### 300 ZŁOTYCH FRANKÓW ZA ARMATE

Podczas obłożenia jakiegoś miasta lub twierdzy, król zwracał się do wielkiego mistrza artylerii i zawierał z nim umowę, podobnie, jak obecnie rząd zwraca się do rozmaitych przedsiębiorstw, np. budowlanych. Zwykle umowa ograniczała się do obłożenia jednego miasta. Za jedną armatę król płacił przeciętnie na ówczesne pieniądze 300 złotych franków. Za ciężkie działo obłożnicze taksa wynosiła 400 złotych franków.

### PODZIAŁ ZYSKÓW

O ile armaty należało ustawić bliżej miasta i w związku z tym obsługa narażona była na większe niebezpieczeństwo, wówczas

artyla była większa. Oprócz sumy ustalonej za cały okres trwania obłożenia król płacił jeszcze po 10 franków dziennie za każdą armatę, a 16 franków za każdą armadę. Armatnicy zadawali się placą jednego franka dziennie. Żołnierze, którzy pilnowali armaty w nocy, dostawali również po franku. Oficerowie dzielili między sobą czysty dochód, jaki pozostawał im po zakończeniu działań wojennych. Dochody wielkiego mistrza artylerii były ogromne. O ile jakieś miasto czy twierdza poddawała się na skutek udziału artylerii, to wielki mistrz artylerii miał prawo zabrać z miasta wszystkie wyroby z miedzi i żelaza, poczynając od dzwonów kościelnych i kończąc na przedmiotach prywatnego użytku. Wielki mistrz miał prawo te przedmioty sprzedać, ale zwykle kończyło się na tym, że brał on od władz miejskich i obywateli odstępnę.

Dopiero w 1760 roku dokonano we Francji „unarodowienia” artylerii.

Dobre były te dawne czasy.

## „Głupi kawał” kasjera na 1-go kwietnia



— Dziś nie wypłacam, he! he!

JACEK BRZEZINA

57

## PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

— Świetnie! Lecz wobec tego cóż wy, handlarze bronią, macie tam do roboty?

— Co? Istna kopalnia złota, moja droga! Przecież możecie sobie obliczyć, ile przy takim sposobie „wiatrowego” wojowania zostaje wyrzuczonej amunicji! Chłirczyce lubują się przecież w fajcerwerkach...

— ...Mój szef (Stanley przeczornie nie wymienił nazwiska Gordona) od 20 lat dozoruje całym handlem bronią, od Tangieru po Monrowie, spełniając świetnie to zadanie. Pracuje głównie z firmą Vickers-Armstrong, w której radzie nadzorczej, jak chyba wiesz, zasiada sam Bazyl Zacharow.

Jeszcze w 1921 roku na zlecenie pułkownika Lawrence'a w czasie zawierania układu z Abd-el-Krimem w sprawie nafaty w Marokko, uzbrajał Ryfenów przeciwko Francji. Z tego też powodu rząd francuski nałożył na jego głowę wielką premię, co jednak nie przeszkadza mu dalej pracować.

W późniejszych czasach powinna mu się kilkakrotnie noga na kilku dostawach na wybrzeże francuskie do południowego Marokka, z czego skorzystały konkurencyjne firmy niemieckie i czeskie, z „senorą Flo de Lys”, jako główną agentką i przyniosły „na próbę” dla powstańców berberyjskich 20.000 karabinów, 5.000 pistoletów i miliony amunicji.

Nie zatajano to jednak mojego szefa i odbił się z nadatkiem na wojnie abisyńskiej, gdzie wprawdzie pracować trzeba było w bardzo ciężkich warunkach, lecz za to zbyt i dochody, były olbrzymie!

Obecnie, mimo pewnego zastój w interesach, handel, jak widzisz, idzie, a wszystkie znaki na ziemi i niebie oznaczają, że kochani Czesi ze „Skody”, jak zwykle z „senorą Flo” na czele, starają się nam, podobnie jak swego czasu w Marokko, nogę podstawić i zastąpić nas w dostawach broni dla Arabów. Nie mogąc dorównać nam w węchu i intuicji wyszukiwania nowych rynków zbytu, posługują się gwałtem i zbrodnią, byle tylko owaładnąć wywalczonymi przez nas zamówieniami. Ze im się to tym razem nie uda, to pewnie, jednakże dużo krwi i nerwów kosztuje ta walka na dwa fronty, jako że i Anglicy niezbyt przychylnym okiem spoglądają na uzbieranie przez nas hedunów!

— To ciekawe. Jednak ja słyszałam zupełnie odwrotnie, że Anglicy wprawdzie oficjalnie rzeczywiście nie pozwalają sprzedawać broni Arabom, jednakże patrzą na to przez palce, starając się „nielegalnie” uzbrojonego Ibn Seuda skierować do Yemenu, w którym ostatnio, po podboju Abisynii, ogromnie rozpanoszyły się wpływy włoskie.

— To już jest gra zakulisowa, z którą raczej ma do czynienia mój szef, a nie ja. Może tak i jest, jednakże wydaje mi się to mało prawdopodobne. Wprawdzie Ibn Seud na pewno chętnie powiększyłby swoje terytoria Yemennem, jednakże broń, służąca do tego podboju, mogłaby się później odwrócić na „okupantów” Arabii, czyli samych Anglików!

— No, a teraz wróćmy do spraw sercowych, jak ty to nazywasz. Powiedz mi, kiedy poczęłaś na mnie spoglądać bardziej kobiecy, niż dziennikarskim wzrokiem?

— Kiedy?... — uśmiechnęła się tak słodko, że nie wytrzymał by nie porwać ją znów w ramiona.

— Już gdy cię pierwszy raz zobaczyłam, spodobałaś mi się bardzo, jak nikt może dotychczas, jednak dopiero po przyjeździe tutaj, do Kuweilu, gdyś się dowiedziała, że ciebie nie ma, zażyczyłam ci to, poczułam, że coś się ze mną dzieje. Śniłaś mi się, myślałam o Tobie, aż wreszcie jednego wieczora podśledzałam niechcący rozmowę Emira z Gibsonem. Nie wszystko zrozumiałam, jednakże mówili o tobie, o jakimś niebezpieczeństwie... I wtedy poczułam, że ogarnia mnie pa-

nieczny strach, iż tobie coś się stanie. Spostrzegłam, że byłoby to tragedią dla mnie... Na drugi dzień po tej podsłuchanej rozmowie wyruszyliśmy na polowanie, które ty w tak oryginalny sposób zakłóciłaś!

Potem, gdyś leżała w szpitalu, ciągle chciałam cię iść odwiedzić, lecz po prostu wstydziałam się ludzi, co by sobie pomyśleli... czekałam, aż wyzdrowiejesz. I właśnie wczoraj po obiedzie, podczas partii tenisa, Emir wspominał coś o tobie i od słowa do słowa, na skutek moich czułych spojrzeń, wygadał się o zamachu na ciebie. Poradziłam się natychmiast poznanego tymczasem Kłopoty, który bardzo mi przypadł do gustu i rada w radę uznaliśmy, że najstosowniej będzie wykraść cię z niebezpiecznego środowiska!

Wtedy już cię kochałam! I tylko byłam w strachu, czy ty będziesz miała dla mnie choćby odrobinę uczucia, czy zdecydujesz się pocałować mnie, skosztować z okazji, jak to mówią!

— A gdybym zawiódł nadzieję?

Uśmiechnęła się załotnie.

— Czyż aż do tego stopnia jestem nieponętna...

Jednakże tym razem Stanley myślał o czym innym.

— Więc Emir z Gibsonem mówili o jakimś niebezpieczeństwie, grożącym mi...

— Słyszałam wyraźnie!

— I zaraz na drugi dzień pojechali na polowanie... Ciekawe! A czy do tego Emira często robisz oko?

— Różnie on do mnie. Nie jestem z rzędu wariatek, gustujących w egzotycznych typach!

— Gdy jeszcze raz zrobi do ciebie oko, to powiedz mu: „Wierz w Allacha i jego proroka, a doznasz raju pieczęci niebieskich huryszek po wieczne czasy...”, lecz tutaj na ziemi kobietom w głowie nie zawracaj! Powieź mi do ciebie szanek, iż znasz koran, a może i przypomniał sobie, że dosyć już ma żon w haremie i zbytnio by mu one głowy starły, gdyby jeszcze jedną sprowadził!

\*) Koran XX W.

(D. c. n.)